

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYGLĄD.
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO. /A. Mickiewicz,

JEDNOŚCIĄ SIŁ



MIEDZYAKŁADOWY BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

PTHW - WROZAMET - ZPUT /INCO/

WROCLAW czerwiec 1986

NR 6/52

Cena 20 zł

... bo głosił prawdę o Polsce

A. Lenkiewicz przed sądem

Przed Sądem Rejonowym dla Wrocławia - Krzyki II Wydz. Karny rozpoczął się proces przeciwko Antoniemu Lenkiewiczowi, pobitemu i aresztowanemu przez SB 11 XI 85 po prelekcji w koście św. Karola Boromeusza, a następnie oskarżonemu o czynną napad na funkcjonariuszy i sądzonemu w trybie przyspieszonym wraz z bratem Tadeuszem i B. Giermkim za czyn chuligański. Ciężki atak serca, jakiego doznał wtedy na sali sądowej spowodował wyłączenie jego sprawy do odrębnego rozpatrzenia w trybie zwykłym. cd.str. 6

...

Panu Antoniemu, z okazji Imienin, składamy najserdeczniejsze życzenia rychłego wyjścia na wolność oraz spełnienia idei, nad ucieleśnieniem której z narażeniem zdrowia i życia tak nieustraszenie pracuje - Wolnej i Niepodległej RP.

...

Oświadczenie

Utrata wolności stanowi cenę naszej walki o prawa związkowe, cenę, którą od lat płać setki działacze NSZZ "Solidarność". Dziś płać ją również Zbigniew Bujak i Konrad Bieliński oraz inne aresztowane osoby.

Zbigniew Bujak, przewodniczący regionu Mazowsze, członek Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" jest dla nas uosobieniem odwagi, uporczywości i konsekwencji w walce o prawa obywatelskie i pracownicze. Nigdy nie pogodzimy się z represjonowaniem ludzi, którzy mają odwagę działać w obronie wolności i demokracji.

6 czerwca 1986 r.

Przewodniczący NSZZ "Solidarność"

Lech Wałęsa

TKK NSZZ "Solidarność"

Jan Andrzej Górny /reg. Śląsko-Dąbrowski/

Marek Muszyński /reg. Dolny Śląsk/

oraz przedstawiciele regionów: Gdańsk,

Zachodnie, Toruń-Bydgoszcz, Wielkopolska,

Małopolska, Mazowsze, Pomorze
Ziemia Łódzka



Mówi ZBIGNIEW BUJAK
na str. 2

Komunikat

W dniu 6 czerwca 1986 r. odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność":

1. W oparciu o informacje przedstawiciela regionu Mazowsze przedyskutowano sytuację w tym regionie po aresztowaniu Zbigniewa Bujaka i Konrada Bielińskiego.
2. Omówiono dotychczasowe wyniki trwającej od kilku miesięcy dyskusji nad zadaniami Związku wobec pogarszających się warunków życia w Polsce. Dyskusja objęła wszystkie regiony. Przygotowane zostały analizy i dokumenty dotyczące podstawowych zagrożeń i ich źródeł. Obecnie najważniejszym zadaniem Związku jest podjęcie działań zmierzających do poprawy warunków życia, warunków pracy oraz ochrony zdrowia społeczeństwa.
3. Przedyskutowano sprawy organizacyjne Związku.

6 czerwca 1986 r.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"

Jan Andrzej Górny /reg. Śląsko-Dąbrowski/
Marek Muszyński /reg. Dolny Śląsk/

oraz przedstawiciele regionów: Gdańsk, Małopolska, Mazowsze, Pomorze Zachodnie, Toruń-Białogóra, Wielkopolska, Ziemia Łódzka

MÓWI ZBIGNIEW BUJAK cd. ze str. 1

Poniżej podajemy fragmenty wywiadów, jakich na łamach prasy związkowej udzielał Zbigniew Bujak, zarysowujące obraz jego sylwetki jako człowieka i jako działacza.

POD DO PRAWDY

"Ursus" to było jeszcze jedno potwierdzenie, że można żyć w warunkach wzajemnego zaufania./.../ No i trzeba od razu powiedzieć, że cały robotnik czy świat, już wtedy, gdzie by się nie weszło, gdzie by się nie trafiło - był rozdyktowany./.../ Z tym, że można by podzielić ludzi na dwie kategorie: jednych, którzy dyskutują, czytają, ale to u nich nie przesadza się w chęć prowadzenia konkretnej działalności i tych, u których zaczyna się to przesadzać w potrzebę działania. Jeżeli można by takiego podziału dokonać, to ja bym siebie zaliczył do tych drugich. Cały czas starałem się tę wiedzę, którą zdobywałem od ludzi i z lektur prze tłumaczyć na język działań, jakie należy podjąć, żeby coś zmienić./.../ Od 1976 r. narastała potrzeba dostępu do dobrej, niezależnej wiedzy na temat współczesnego świata, zwłaszcza kiedy stało się jasne, że są ludzie, którzy potrafią mówić własnym głosem nie poddając się oficjalnemu językowi. Szukało się autentycznej wiedzy nie pochodzącej z oficjalnego źródła, do której można by mieć zaufanie, że jest uczciwą wiedzą, rzetelną, na której można się oprzeć - taki pęd ogromny do prawdy./.../ Dla nas z tej zawsąd zdobywanej wiedzy coś konkretnego wynikało: możliwość wpływu na nasze miejsce w zakładzie pracy, ulepszenia tego, co było wokół. Słowem - konkretne działania./.../ Później były nasze częste wystąpienia na otwartych zebraniach partyjnych, w KSR-ach. Myśmy po prostu przychodzili na zebranie... i zabieraliśmy głos już nie patrząc na to, że coś tam trzeba ocenzurować czy czegoś nie wypada powiedzieć, tylko mówiliśmy całą prawdę.

Wpadł nam w ręce pewien artykuł. Autor tłumaczył, że takie właśnie życie w prawdzie, głoszenie, mówienie prawdy, musi kiedyś zaowocować, że to nie może zginąć, być zapomniane w tym środowisku, gdzie prawda została powiedziana. Ona musi w którymś momencie wybuchnąć. Pozostaliśmy przy tym programie i rzeczywiście okazał się słuszny, później pozwolili nam wejść już otwarcie w tę nową działalność związkową./.../ Przede wszystkim czuliśmy ogromną odpowiedzialność za to, co zaczynamy robić, ogromną odpowiedzialność za to, że właściwie od nas w tej chwili zależy, czy te związki w ogóle powstaną.

/.../ ja już wtedy mówiłem / na wiecu 21.VIII.80 - przyp.red./, że nie wystarczy sama zgoda na utworzenie związku niezależnego. O ten związek, o jego istnienie trzeba się będzie jeszcze bić. Związek będzie musiał toczyć walkę o swoje istnienie, o swoje przetrwanie i ci, którzy będą do tego związku wstępować muszą o tym pamiętać, że to nie będzie dla nich słodkie życie. "Tyg.Solidarność" nr 1.5.IV.1981 r./

ŚWIADOMOŚĆ I DZIAŁANIE "Świadomość społeczna, a raczej świadomość ludzi tworzących społeczeństwo, jest wypadkową wielu oddziaływań. Nikt więc jej nie obroni, jeśli sami ludzie jej nie obronią. Nasze działania muszą zatem być nastawione na wskazywanie i osiaganie konkretnych celów, a nie wyłącznie na efekty w ludzkich głowach. Taki model pozwala ludziom stawać się podmiotem naszych działań, a nie ich przedmiotem. Jest to w skali społecznej stokrotnie bardziej potrzebne niż "dawanie świadectwa" przez człowieka czy grupę, które często więcej znaczy dla nich samych, niż dla ogółu.

Trudno precyzyjnie określić, gdzie kończy się świadomość, a zaczyna działanie/.../Manifestacje, będąc walką o legalne działanie "Solidarności", dają zarazem ich uczestnikom poczucie wspólnoty, są świadectwem istnienia Związku, przejawem woli walki.

W każdej sytuacji najbardziej liczą się akcje, które dają wymierny efekt, np. uzyskanie podwyżek płac, obrona przed zwolnieniem, ale też i takie, jak nagananie audycji radiowej, akcja ulotkowa, nie mówię już o wydawaniu prasy i książek/.../

ZADANIA NA ROK 1986 "W mijającym roku przeprowadziliśmy akcję przeciwko podwyżkom cen, a następnie organizowaliśmy bojkot wyborów i liczenie frekwencji. Nie trzeba chyba uzasadniać, że są to krótkoterminowe cele na drodze do realizacji celów długofalowych: demokratycznego społeczeństwa ze zdrową rynkową gospodarką i państwową niepodległością.

Powiem też o zadaniach na ten rok. Węć przede wszystkim zwolnienie uwięzionych i wprowadzenie statusu więźnia politycznego. Nie wolno nam jednak poprzestać na tym, co już robiliśmy. W tym roku powinniśmy przeprowadzić akcje, które sprawią, że więzienie ludzi za przekonania stanie się dla władz niewygodne i nieopłacalne/.../Bardzo ważne będzie działanie przeciwko projektowanym zmianom prawa pracy. Nie tylko zwiększają one czas pracy, idą tak daleko, że praktycznie przypisują robotnika do fabryki. Te zadania wystarczą. Dla większości naszego Związku oznaczają one ciężką pracę". /"Solidarność teraz" - rocznicowa rozmowa ze Zbigniewem Bujakiem, TM nr 152 z 3.I.1986/

c.d. ze str.8

ludźmi zapędzili się jedni i drudzy, aż na schody. Złapanych ludzi ciagneli do samochodów. Jedną z kobiet SB-cy obezwładnili stosując najpierw chwyt "Nelsona", za szyję, później wykrecili jej ręce do tyłu. Kobieta usiłowała wyzwolić się z tych "uścisków", ale daremnie. Podczas szamotaniny zdarto z niej górną część garsonki. Zatrzymano również mężczyznę, który stanął w obronie innej osoby. W sumie zatrzymano 8 osób /część z Wałbrzycha/, które przewieziono do komisariatu na Pionierskiej, a następnie na Tkacką. Wśród zatrzymanych był starszy mężczyzna, mieszkaniec Wałbrzycha, który protestował i oświadczył, że jest poważnie chory. Wówczas zawieziono go do szpitala milicyjnego celem orzeczenia. Po dwóch godzinach, podczas których poddany był szczegółowemu badaniu, lekarze orzekli, że jest chory, został więc zwolniony, ale zabrano mu dowód osobisty i polecono stawić się 2.VI. W poniedziałek zatrzymanych przewieziono na kolegium ok. 11,30 i rozpoczęło się posiedzenie w obecności adwokatów. Na skutek niezgodności zeznań "świadków" z zeznaniami oskarżonych, a szczególnie z powodu braku "świadków koronnych", kolegium odroczone i ludzi zwolniono, a nowego terminu do tej pory nie wyznaczono. Na Kolegium nie przywieziono jednego z oskarżonych, który jest pobity. Prokurator zarzuca mu czynną napaść na funkcjonariusza.

Warto wiedzieć, że akcjami przeciwko Kościółowi kieruje z-ca komendant DUSW Wrocław - Fabryczna, ul. Tkacka, funkcjonariusz SB, Czesław Jarosz, zam. przy ul. Chorzewskiej, który dowodził akcją na przykościelnym placu przy al. Pracy dn. 1.VI.86 r.

W taki sposób odbywa się zapowiedziane przez gen. Jaruzelskiego "oczyszczanie krajobrazu" przed X Zjazdem partii.

W obronie Zbigniewa Bujaka c.d.

W wydaniu nadzwyczajnym naszego pisma przytoczyliśmy protesty MKZZ w Brukseli i centrali brytyjskiej TUC w związku z uwięzieniem Zbigniewa Bujaka. Obecnie relacjonujemy dalsze głosy w obronie naszego Przywódcy.

F. Marini, Sekretarz Generalny Konfederacji włoskich Zw.Zaw. złożył 3 czerwca w Rzymie oświadczenie w obronie Zbigniewa Bujaka i aresztowanych działaczy "S". Zwraca on uwagę władz PRL, że represyjna polityka wobec ruchu wolnych zz nie prowadzi ani do spokoju wewnątrz kraju, ani do współpracy Zachodu z PRL. 4 czerwca największa z włoskich central związkowych CGIL, Generalna Włoska Konfederacja Pracy, ściśle związana z partią komunistyczną, wydała podobne oświadczenie, a ponadto przebywający w Genewie na sesji MOP G. Benvenuto, Sekretarz Generalny UIL, Włoskiej Unii Pracy, potępił tam aresztowanie działaczy "S". Trzy centrale włoskich zw.zaw., CGIL, UIL, CGIL regionu piemonckiego wysłały 4.VI do władz PRL wspólny telegram, w którym żądają zaprzestania represji wobec ruchu wolnych zz i społeczeństwa. G. Benvenuto oświadczył, że zwrócił się do rządu włoskiego, aby stanął w obronie praw ludzkich i związkowych działaczy "S", którzy od miesięcy są w więzieniu. Ponadto domaga się od rządu włoskiego, by nie dopuścił do wizyt we Włoszech przedstawicieli władz PRL tak długo, jak długo w Polsce będzie prowadzona represyjna polityka wobec społeczeństwa i wolnego ruchu zawodowego.

Wszystkie francuskie związki zawodowe, z wyjątkiem komunistycznych, wysłały do władz PRL listy protestacyjne, w których domagają się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i przywrócenia pluralizmu związkowego w Polsce, uznając, że ma to znaczenie nie tylko dla sytuacji w Polsce, ale dla sytuacji politycznej w całej Europie.

Zbigniew Brzeziński oświadczył, że Zbigniew Bujak jest symbolem "S" uwięzionej. Samo uwięzienie go jest wyrazem braku praw politycznych w Polsce w 40 lat po zakończeniu II wojny światowej. Jest to więc bardzo wymowne świadectwo, w jak dużym stopniu reżimowi PRL brakuje podstawowej legitymizacji społecznej. Jak będą się kształtowały stosunki PRL z innymi państwami zależy w dużej mierze od postępowania władz w Warszawie. Zależy to prawie wyłącznie od tego, czy władze PRL postąpią głupio czy inteligentnie. Głupotą byłoby postawienie go przed sądem, skomplikowałoby to bowiem stosunki PRL z Zachodem i rozpaliło moralne zaangażowanie młodzieży po stronie "S". Posunięciem inteligentnym zaś byłoby skorzystanie z jakiegś nadarzającej się okazji do ogłoszenia amnestii powszechnej, zwolnienie wszystkich więźniów politycznych, w tym Bujaka i innych, których ostatnio sądzono oraz wielu przetrzymywanych, a tym samym zrzuć ciężar przeszłości i stworzenie sytuacji, w której funkcjonowałby otwarty dialog polityczny ze społeczeństwem przypuszczalnie przyczyniając się do stopniowego zaniku działalności podziemnej w zamian za jakiś tolerowany przez władze margines jawnej działalności opozycyjnej.

Protest złożył także rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W ostatnim czasie, przed aresztowaniem Zbigniewa Bujaka, problem więźniów politycznych w Polsce jakby przygasł na arenie międzynarodowej, w oczach opinii publicznej wolnego świata. Fakt aresztowania tego przywódcy związkowego uczynił, że sprawa rozgorzała na nowo, trafiła na pierwsze strony gazet, poruszyła centrale związkowe i polityków. Tak więc sukces generała zamienił się w jego porażkę.

Co do wypowiedzi Zbigniewa Brzezińskiego, orędownika "S", to trzeba przyznać, że końcowy akord jego wypowiedzi jest dla nas nie do przyjęcia. Nie walczymy o margines swobód. Zbyt dużo ponieśliśmy już ofiar w zmaganiach z komunizmem. Walczymy o WSZYSTKO.

Korespondenci zachodni w Warszawie poinformowali o aresztowaniu przez władze PRL Zbigniewa Wroniaka, wicedyrektora ds. finansowych i administracyjnych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Zbigniew Wroniak został aresztowany 31 maja, czyli w tym samym dniu, kiedy w mieszkaniu jego córki aresztowano Zbigniewa Bujaka.

- 8 -

ANTONI LENKIEWICZ PRZED SĄDEM cd. ze str.1 Przez 7 miesięcy A. Lenkiewicz przebywał w areszcie śledczym, osadzony w b. ciasnej celi razem z kryminalistami. W tym czasie otrzymał "paczkę" prepozycję od prokuratury, że jeśli potwierdzi oficjalną wersję wydarzeń, zostanie wypuszczony na wolność.

Rozprawa odbyła się 3 i 4 VI.86. Przewodniczył s. Hryniewicz, a oskarżał prek. Kulicki. Trumnie zgromadzona publiczność, wśród której widać Karola Modzelewskiego i Józefa Pińskiego, wita oklaskami wchodzącego A. Lenkiewicza i wraz z nim podnosi ręce w znaku zwycięstwa. A. Lenkiewicz odrzuca stawiane mu zarzuty /obscenie obwinia się go o stawianie eporu funkcjonariuszom/ i twierdzi, że jest ofiarą bezprawia, jak tysiące innych ludzi. Na pytanie sędziego, gdzie pracuje i ile za rabią odpowiada, że komunistyczny system zamknął przed nim drzwi wszystkich zakładów pracy, a od chwili zwolnienia z internowania jest stale przetrzymywany i w różnych formach represjonowany. Znalazł się na ławie oskarżonych - mówi - bo głosił prawdę o Polsce i jej przeszłości a nie dlatego, jakoby zakłócał porządek publiczny. Został "uderzony w brzuch i przemocą zawleczony do samochodu. Gdy A. Lenkiewicz próbuje szkicować polityczne tło sprawy, sędzia przerywa mu mówiąc: "To nie należy do sprawy, to nie jest proces polityczny!"/?

Z 7 świadków SB żaden nie potrafi udowodnić, że A. Lenkiewicz wiedział, iż zatrzymują go funkcjonariusze. "Świadek" Brzezny, funkcjonariusz DUSW W-w Krzyki, który "zatrzymał" p. Lenkiewicza /napaść a zatrzymanie to chyba różnica/ twierdził, że wylegitymował się i że wokół plebanii było dobre oświetlenie /godz. 21, listopad/. Pozostali "świadkowie" nie potrafili tego z autopsji potwierdzić, powtarzali to, co powiedział Brzezny, mówili, że nie pamiętają. Sędzia przychodził im z pomocą i odczytywał każdemu jego listopadowe zeznania, podpisywał, naprowadzał.

Drugiego dnia zeznawali świadkowie obrony. Na rozprawie byli obecni dowódczeni z więzienia Tadeusz Lenkiewicz i Bogdan Giermek, bliźni i wchudzeni, ale pogodni przeświadczeniem, że cierpią za słuszną sprawę. Przedstawili prawdziwy przebieg wydarzeń. T. Lenkiewicz powiedział także, że po zatrzymaniu go tamtego pamiętnego wieczoru śledził w celi z osobą zatrzymaną koło kościoła jeszcze przed przelekcją, co potwierdza tezę, że SB zastawiła już wcześniej swoje siadła na prelegenta, którego miano aresztować /uprowadzić?/ bez względu na treść wykładu.

Zeznał O. Józef Szańca, franciszkanin. Jego logiczne, rzeczowe wywody raz po raz przerywają sędzia i prokurator, który stwierdza, że nic mu nie wiadomo o żadnej liście świadków składanej 11.XI.85 na plebanii koło. Karola Berensusa. Ale mec. Kiszyńska oświadcza, że obrona posiada kopię listu, a oryginał został złożony sądowi jeszcze w listopadzie 85, lecz prowadzący wtedy sprawę s. Głapa odrzucił ją, gdyż - jak twierdził - nie potrzeba mu takich świadków, bo ma dostatecznie dużo świadków z SB. Konsternacja. Obrona wnosi o powołanie świadków zgłoszonych jeszcze w listopadzie, a także wniosek o zwolnienie A. Lenkiewicza, ponieważ już odsiadział 2/3 ewentualnej kary, która nie może być wyższa niż dla T.L. i B.G., tj. 1 rok. Prokurator sprzeciwił się twierdząc, że oskarżonemu grozi kara do 3 lat i na poparcie tego odczytał wyrok Sądu Rej. z listopada, nie przejmując się tym, że wyrok został uchylony przez Sąd Woj. Wystąpienie prokuratora wywołało reakcję oburzenia wśród publiczności.

Sąd zarządza przerwę po której ogłasza, że rozprawa zostaje odroczo na do 18 VI oraz że powoła 2 świadków obrony - księży franciszkanów, oraz dwóch świadków na wniosek prokuratora. Zasada powołania pozostałych świadków obrona musi uzasadnić na piśmie.

Wniosek o zwolnienie A. Lenkiewicza na polecenie prokuratora zostaje oddalony. Publiczność żegna A. Lenkiewicza znakami zwycięstwa, oddzielona od niego kordonem 8 milicjantów, którzy podczas rozprawy go otaczali.

Komunikat: Skierowane do kolportażu w kwietniu i w maju okolicznościowo w kartki z Walerianem Łukasimskim w cenie 35 zł., wyd. przez "JS"

Pisane 2.06.86

Aresztowanie Zbigniewa Bujaka jest niewątpliwie poważnym ciosem, jaki władzom PRL udało się zadać podziemnym strukturom "Solidarności". W więzieniu znalazł się przywódca owiany legendą odwagi, powodzenia i wytrwałości. Fakt ten nie oznacza jednak, tak jak chciałaby tego junta Jaruzelskiego, zasadniczej zmiany sytuacji. Struktury "Solidarności" kontynuują swoją działalność mimo mnożących się aresztowań. Jednakże przed nową Tymczasową Komisją Koordynacyjną, nową, bo bez Bujaka, Frasyniuka i Lisa, stoją zadania i problemy poważniejsze niż w przeszłości. Dotychczas błędy w polityce TKK pokrywał autorytet przywódców, którzy byli znani w całym kraju jeszcze sprzed stanu wojennego. Marek Muszyński, Jan Andrzej Górný, jak również następca Bujaka w TKK i inni, muszą dokonać przeglądu dotychczasowej polityki "Solidarności", a zwłaszcza przeanalizować przyczyny niepowodzeń inicjatyw TKK i regionalnych struktur Związku, których przecież nie brakowało. Uświadomić sobie przy tym należy cele, jakie stoją przed opozycją w Polsce; należy również zastanowić się, czy wszyście dążenia władz "Solidarności" są rzeczywiście słuszne. Nie jest więc celem samym w sobie przetrwanie struktur "S" - dążymy do zasadniczych zmian w Polsce i dlatego "Solidarność" jest potrzebna. Ciągłe, co może wydawać się dziwne, dyskutowany jest zakres tych zmian. Oparte twierdzenia, że najwyższe aspiracje Polaków związane są z pluralizmem organizacji pracowniczych brzmią naiwnie - nie są w stanie przekonać ani społeczeństwa, ani władzy PRL i jej zwierzchników. Bliżej określone deklaracje mówiące o dążeniu do kompromisu, czy inaczej porozumienia z władzami PRL są właściwie wyrazem chęci doprowadzenia do sytuacji zbliżonej do tej, jaka miała miejsce po Sierpniu '80, a więc próbą uczynienia czegoś, co z całą pewnością jest niemożliwe. Pomijając nawet moskiewskich zwierzchników PRL, komunistów w Polsce zdają sobie sprawę, że Wałęsowskie "nie ma zwyciężonych i zwycięzców" nie zostanie już nigdy wobec nich wypowiedziane. Bo przecież jest rzeczą oczywistą, że tym razem Polakom nie chodzi o "poła wolności", a o prosty o wolność, o obalenie komunistycznego panowania nad naszym krajem. Odzyskanie niepodległości nie jest łatwe, nie da się jej kupić za dwa grosze i dwie krople krwi", ale jest to jedyny rozsądny cel, do którego winna dostosować działalność cała polska opozycja. Chodzi nam przecież o to, żeby byli zwycięzcy i zwyciężeni, żeby zwyciężyli Polacy, a nie komuniści.

W interesie władz PRL leży zlikwidowanie wszelkich podziemnych i jawnych działań opozycyjnych, przywrócenie partii komunistycznej monopolu rządzenia nawet w najdrobniejszych sprawach. Tylko osiągnięcie takiej sytuacji daje Moskwie gwarancję "stabilizacji" sytuacji w Polsce. Zadaniem pierwszoplanowym dla junty Jaruzelskiego jest, rzecz jasna, zlikwidowanie "Solidarności" oraz organizacji, które wyrosły na jej gruncie. Po wprowadzeniu stanu wojennego okazało się jednak, że nie jest możliwe spacyfikowanie całego narodu, ponieważ wymagałoby to zaatakowania nie tylko opozycji politycznej, ale także Kościoła. Tak szeroko zakrojone represje mogłyby zdanie władz doprowadzić do eksplozji społecznej o trudnych do przewidzenia skutkach. Podczas przedłużonego spotkania partyjnego tow. Porębski zapowiedział wprowadzenie kontynuowanie czystek na wyższych uczelniach, ale przynależało równocześnie, że władze PRL obawiają się ataku na Kościół, mimo, że najchętniej zamknęto by do więzień ponad 4 tys. księży znajdujących się na listach proskrypcyjnych. Wiemy nie od dziś, co jest zgodne, a co sprzeczne z interesem władz PRL. Wiemy nie od dziś, że komuniści ograniczają represje jedynie w obawie przed groźbą wybuchu społecznego. Wiemy również, że porozumienie, kompromis z tą władzą jest niemożliwy.

Po to, by wygrać musimy otwarcie, odważnie nazywać cel, do jakiego dążymy. Tego też oczekujemy od naszych przywódców, którzy mają nas prowadzić do zwycięstwa.

STEFAN

Dnia 29.VI.86 idziemy do kości. Św. Klemensa Dworzaka przy al. Pracy na archidiecezjalną pielgrzymkę ludzi pracy do Matki Bożej Pocieszenia.

ATAK NA KOŚCIÓŁ I WIERNYCH

W dn. od 27.IV - 1.V.86 Ks. Stanisław Orzechowski wygłaszał rekolekcje w kilku kościołach Wałbrzycha. Kazania nie spodobały się ... tamtejszemu kierownikowi Urzędu ds. Wyznań, Klimkowowi. Pan Klimków zadzwonił więc do Kurii we Wrocławiu, jeszcze przed 1 maja, i wyraził swoje zastrzeżenia co do ich treści.

Dn. 1.V w godzinach przedpołudniowych SB wkroczyła na plebanie kościoła Św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida chcąc zatrzymać Ks. Orzechowskiego. Księdza nie było, a SB spotkała się z należytą odprawą Ks. Proboszcza.

Ks. Orzechowski brał także w czuwaniu na Jasnej Górze w nocy z 30.IV/1V po czym udał się do Wałbrzycha, by skończyć rekolekcje w kościele Św. Józefa Robotnika o 17.30. Dworzec kolejowy w Wałbrzychu był obstawiony przez funkcjonariuszy, kościół także, bardzo szczelnie.

Ale Ks. Orzechowski miał lepszą obstawę - Boską i przeszedł mimo kordonów niewidzialny i szczęśliwie dotarł do kościoła. Do Wrocławia wrócił bez przeszkód.

W dn. 1.VI. o godz. 13 w kośc. Św. Klemensa Dworzaka przy al. Pracy została odprawiona Msza św. za Ojczyznę i w intencji załóg Polifarb, Chemitu i Superfosfatu, a także b. internowanych. Uroczystość uświetniła swoim przybyciem p. Krystyna Frasyniuk /dłutwa oklaski/, Rodzice Wł. Frasyniuka / oklaski/, Rodzina A. i T. Lenkiwiczów oraz Lothar Herbst - wszyscy gorąco oklaskiwani, a także delegacje spoza Wrocławia, wśród których byli górnicy z Wałbrzycha i Jastrzębia w strojach galowych. Odsłonięto i poświęcono 2 tablice - wota. Tablicę Chemików odsłoniła p. Krystyna, tablicę Internowanych - p. Mieczysław Tarnowski. Po Mszy św. przemówił krótko przedstawiciel Górników, który stwierdził, że z tego miejsca na prawo zawołać: uwolnić Władysława Frasyniuka!

W kościele podczas Mszy św. obecnych było wielu funkcjonariuszy SB. W ogłoszeniach parafialnych został odczytany następujący komunikat:

"Duszpasterstwo przy parafii Św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu, w imieniu wiernych wyraża niepokój z powodu nadsyłania pod kościół, a także i do kościoła, na niektóre nabożeństwa, funkcjonariuszy, którzy mają złe cele zadania: śledzenia, legitymowania, robienia zdjęć, filmowania. Zdarzały się też wypadki zatrzymania, uwięzienia i przesłuchań z powodu uczestnictwa we Mszy św. Wyrażamy nadzieję, że tego rodzaju praktyki nie powtórzą się już więcej i nie będzie się przeszkadzać w organizowaniu zgromadzeń modlitewnych. Tym bardziej, że wolność wyznania i religii zagwarantowana jest przez Konstytucję PRL".

Po Mszy św. SB-cy zatrzymali się na placu pod sztachtami i obserwowali wiernych, którzy śpiewali "Jeszcze Polska nie zginęła" oraz wznośli okrzyki: Solidarność, Frasyniuk, Wałęsa, Tu jest Polska i inne. W powietrze wznosił się balon z transparentem z napisem FRASYNIUK, zagrożony oklaskami. W pewnym momencie balon z transparentem znalazł się nad schodami świątyni. Wkrótce zniknął.

"Cywile" przystąpili do akcji, gdy na placu pozostało kilkadziesiąt osób. Równocześnie na plac wkroczyło ok. 30 mundurowych, którzy wysypali się z kilku nysek. "Cywile" wyciągnęli długie, wysuwane pały, milicja użyła zwykłych pałek i gazów. W pogoni za uciekającymi do kościoła c.d. str. 4

PODZIĘKOWANIA: Mariola - 2 kartki + 3000/rozamet/, Babcia - 1 kartka + 500 /PTH/ 5 z Wrocławia - kartka.

SPRAWOZDANIE KOMITETU POMOCY WIEZNIOM za maj 1986 r.

st. początkowy	34.575
wpłaty	3.500
cegiełki i wyd.	9.400
udzielono pomocy	13.000 + 4 kartki
pozostaje	34.475

PODZIĘKOWANIA: Urban-papier, Mak-farba.

Numer zamknięto 9.VI.86

Redakcja Zespół